

# Demokracja, najbardziej niebezpieczna religia – 6

5 lipca 2023

## Teologia polityki

To poważna dyskusja, więc upewnijmy się, że jesteśmy po tej samej stronie, upewniając się, że stosujemy te same znaczenia do naszych słów. „Demokracja” NIE jest rządem. To nie wolność, to nie prawa człowieka, to nie uniwersalne wartości, to nie wolność słowa czy prasy. Nie jest kapitalizmem ani wolnym rynkiem. Nie jest ani kapustą ani brokułami. Demokracja, ta żarliwe amerykańskie „napadniemy na twój kraj i zabijemy połowę twojego narodu”, to nic innego jak polityka oparta na religii.

Udawajmy przez chwilę, że żyjemy w normalnym świecie, w którym ludzie nie są ogarnięci różnymi politycznymi i religijnymi szaleństwami.

Teraz wyobraźmy sobie, że nasza gospodarka narodowa rozwija się, nasz kraj staje się bogatszy i wszyscy mamy więcej wolnego czasu. Amerykańska teologia polityczna mówi nam, że gdy osiągniemy pewien arbitralny próg bezpieczeństwa dochodów lub pewien z góry określony poziom postępu od małej cywilizacji, nasze „naturalne tęsknoty całej ludzkości” magicznie rozkwitną, wywołując nieodparte pragnienie „demokracji” w stylu amerykańskim. I NIE oznacza to republikańskiego rządu w stylu amerykańskim; oznacza to wielopartyjną politykę w stylu amerykańskim.

Jest to popularna amerykańska mantra, która brzmi dobrze, ale nie ma podstaw w rzeczywistości – to przekonanie, niezależnie od tego, jak jest wyrażane, że kiedy ludzie rozwiną się do pewnego nieokreślonego, ale wyższego poziomu duchowego, prawa

Boga i natury wyzwolą wrodzone pragnienie polityki wielopartyjnej. Według tych ludzi, w miarę postępów w naszym naturalnym rozwoju w kierunku amerykańskich klonów, doświadczymy z góry określonego, być może genetycznego, impulsu, by wtrącać się w narodowy rząd naszego kraju. To głupie twierdzenie nie przechodzi nawet testu śmiechu.

Należy zauważyć, że teologia ta nie stwierdza, że nasze zainteresowanie polityką pojawia się, gdy stajemy się bardziej wykształceni, doświadczeni lub kompetentni, ale gdy stajemy się w jakiś sposób bardziej duchowo oświeceni. Podstawowym założeniem tej amerykańskiej religii jest to, że gdy rozwiniemy się duchowo i staniemy się wystarczająco oświeceni – innymi słowy, gdy staniemy się bardziej podobni do Amerykanów – będziemy chcieli tego, czego oni chcą. Czym Amerykanie uzasadniają takie przekonanie? Nie oferują żadnego uzasadnienia dla swoich przekonań i w rzeczywistości żadne nie istnieje. Nie ma żadnych istniejących dowodów na istnienie takiego ludzkiego stanu, a oni oczywiście żadnych nie oferują. Tak jak w przypadku każdej religii, musisz wierzyć, ponieważ kazano ci wierzyć.

Ale z pewnością jest to po prostu szaleństwo. Równie sensowne byłoby dla mnie, gdybym stał się bogaty (lub wykształcony, lub oświecony), rozwinąć magiczną tęsknotę za pójściem na oddział chirurgiczny i spróbowaniem swoich sił w przeszczepie mózgu, ponieważ wiem o tym tyle samo, co o rządzie, innymi słowy, nic. Ale dlaczego skupiać się na rządzie? Dlaczego nie skupić się na narodowym programie kosmicznym, albo na włożeniu nosa w narodowy system edukacji? Odpowiedź jest taka, że większość ludzi nie jest zainteresowana żadną z tych dziedzin, ani nie ma złudzeń co do swojej wiedzy lub zdolności do wniesienia wkładu. W rzeczywistości dotyczy to również rządu – większość ludzi po prostu nie jest tak zainteresowana, a w każdym razie nie ma użytecznej wiedzy ani umiejętności. Ale znowu, atrakcją nie jest rząd, ale amerykańska polityka oparta na wierze.

Trudno mi sobie wyobrazić coś bardziej niebezpiecznego dla

dobrobytu narodu niż miliony niedoinformowanych i niedoświadczonych ludzi, którzy nagle chcą zaangażować się w coś, o czym nic nie wiedzą, ale od czego zależy cały dobrobyt ich narodu. Najbardziej niebezpieczną i przerażającą częścią tej bezmyślnej infekcji jest to, że Amerykanie ślepo i głupio włączyli ją jako jedno z 1 001 „praw” do swojej wszechogarniającej demokratycznej teologii. Oznacza to, że jest to nie tylko moja naturalna i nieodparta, wrodzona ludzka tęsknota, ale także część moich praw przyznanych mi przez mojego Boga, że ja, beznadziejnie ignorancki, niedoświadczony i niekompetentny, mogę teraz wtrącać się w rząd mojego kraju. Jeśli to nie jest szaleństwo, to nie wiem, co by nim było.

Nie ma naturalnego związku między rosnącymi dochodami lub rozwojem gospodarczym a zainteresowaniem zarządzaniem krajem, podobnie jak w środowisku korporacyjnym. Jeśli nasza firma dobrze sobie radzi, czego dowodem są rosnące zyski i poziom wynagrodzeń, nie ma naturalnego prawa, które nakazywałoby pracownikom nagle rozwinąć fanatyczne pragnienie zaangażowania się w zarządzanie firmą. Nie ma powodu, by oczekiwać takiego pragnienia korporacyjnej „demokracji” i nigdy nie widzieliśmy na to dowodów w żadnym z wielu przykładów odnoszących sukcesy firm. Gdyby było to jakieś naturalne prawo, z pewnością widzielibyśmy je najpierw w naszych korporacjach i instytucjach – w naszych firmach, szpitalach, systemach szkolnictwa, organizacjach charytatywnych. Ale tak nie jest. W rzeczywistości, im większe sukcesy odnosi firma i jej pracownicy, tym chętniej pozostawiają zarządzanie menedżerom. Zarządzanie nawet nie przychodzi im do głowy, chyba że jest niekompetentne i zaczyna wywierać znaczący negatywny wpływ na ich życie.

Dlaczego ideologie nie kontrolują naszych szkół, szpitali i korporacji? Amerykańska teologia mówi nam, że gdy osiągniemy pewien arbitralny próg w naszej wędrówce od małopolda do cywilizacji, nasze „naturalne tęsknoty całej ludzkości” w magiczny sposób rozkwitną, a prawa Boga i natury wyzwolą

nieodparte wrodzone pragnienie „demokracji” w stylu amerykańskim, za „dane przez Boga prawo” do posiadania wielopartyjnej polityki jako sposobu wyboru naszych przywódców. Pomyślmy przez chwilę o podobnej sytuacji w świecie korporacji. Dlaczego Amerykanie, gdy ich praca jest bezpieczna, a ich dochody rosną do odpowiedniego poziomu, w magiczny sposób nie rozwijają „tęsknoty całej ludzkości”, by wtrącać się w zarządzanie firmami, w których pracują? Racjonalna odpowiedź jest oczywista: oni wszyscy są niekompetentni. Praktycznie żaden z nich nie ma wykształcenia, przeszkolenia, doświadczenia ani zdolności do uczestniczenia w zarządzaniu wyższego szczebla, ani też żaden z nich nie posiada kwalifikacji i umiejętności do oceny i wyboru najwyższego kierownictwa korporacji. Byliby poza swoją głębią, beznadziejnie niekompetentni do przyjęcia takich obowiązków, a jedynym prawdopodobnym rezultatem byłoby ostateczne bankructwo firmy. Powinno być oczywiste, że racjonalna odpowiedź jest identyczna dla rządu, a cały mit „naturalnej tęsknoty” jest śmiesznym nonsensem.

Dlaczego nie zarządzamy naszymi korporacjami, naszymi departamentami rządowymi, naszymi systemami szkolnictwa, naszymi organizacjami charytatywnymi w taki sam sposób jak naszymi rządami? Dlaczego, w dużej firmie, nie wymusimy rozdzielania zespołu zarządzającego na podstawie jakiejś ideologii i nie pozwolimy dwóm grupom walczyć ze sobą, a zwycięzcy przejmą kontrolę? Dlaczego nie zrobimy tego z naszymi szkołami i szpitalami? Powodem jest to, że wszystkie te rzeczy mają swój cel. Nasze szkoły kształcą dzieci, a szpitale leczą chorych. W tych miejscach nie ma miejsca na ideologię; jest praca do wykonania, a skupienie się na ideologii tylko odwróci naszą uwagę od celu. Ideologiczne rozdźwięki zabarwią nasze działania, stworzą nieistotne programy, zmarginalizują prawdopodobnie połowę najbardziej kompetentnych ludzi. Będą działać bezpośrednio przeciwko pracy, którą musimy wykonać. Tak samo jest z korporacjami. Nie ma miejsca na rozpraszające ideologie, jeśli chcą odnieść

sukces. Możemy znaleźć wiele przykładów firm, które poniosły porażkę właśnie dlatego, że zapomniały o swoim celu i zastąpiły racjonalne myślenie ideologią.

Co zatem sprawia, że rząd jest inny? Z pewnością rząd ma również swój cel – zarządzanie krajem, zarządzanie gospodarką, tworzenie miejsc pracy, wzrost gospodarczy, bezpieczeństwo i ochronę, zarządzanie wojskiem, prowadzenie spraw zagranicznych, dbanie o ludność i robienie tego, co jest ogólnie najlepsze dla wszystkich. Wymagania dotyczące światowej klasy zrozumienia i kompetencji są znacznie większe niż w przypadku jakiegokolwiek korporacji. Gdzie w tym wszystkim jest miejsce na ideologię? Dlaczego rząd jest szczególnym przypadkiem? Nie przychodzi mi do głowy żaden powód. Nie ma w tym nic, co wydaje się racjonalne z jakiegokolwiek punktu widzenia. Prawdą jest, że każda populacja będzie miała szeroki zakres poglądów, odzwierciedlający różnice w ludziach i osobowościach, ale mamy to również w szkołach, szpitalach, korporacjach i organizacjach charytatywnych. W każdym przypadku te inne grupy są w stanie wchłonąć te nieistotne różnice ideologiczne i współpracować wystarczająco dobrze, aby funkcjonować bez partyzantki i walki, która jest typowa dla polityki. Nie widzę nic, co usprawiedliwiłoby tak wielkie odejście od racjonalności dla celów rządowych.

Te pomysły nie są nowe. Były prezentowane już wcześniej, ale ideolodzy próbują je odrzucić, mówiąc: „Kraj to nie firma” – tak jakby ta oczywista prawda w jakiś sposób negowała nielogiczność ich stanowiska. Twierdzą, że zasady biznesu i rządu są zupełnie inne, że w biznesie musisz się wykazać, dostarczając klientom i interesariuszom, podczas gdy w rządzie obowiązkiem jest uszczęśliwianie swoich zwolenników lub podobne bzdury. Ta głupota jest po prostu sposobem na powstrzymanie racjonalnych ludzi przed dojściem do właściwych wniosków i uświadomieniem sobie, że państwo lub kraj nie jest żłobkiem, w którym trzeba ładnie traktować dzieci, ale zamiast

tego jest ogromnym zadaniem zarządzania znacznie przekraczającym wymagania większości korporacji.

Ci krytycy najwyraźniej chcą, abyśmy uwierzyli, że rząd nie musi niczego osiągać, a jedynie uszczęśliwiać swoich zwolenników. A kim dokładnie byliby ci zwolennicy? Inni członkowie partii, ci, którzy podzielają tę samą ideologię? Ci, którzy zapłacili pieniądze i kupili wybory? Cóż, szkoły i szpitale też są inne, podobnie jak sieci spożywcze, firmy wydobywcze i producenci. Ich działalność, ich cel, ich interesariusze są bardzo różni, ale funkcjonują bardzo dobrze bez narzucania ram ideologicznych. I nie ma powodu, by rząd nie mógł zrobić tego samego. Korzyści nie są trudne do wyobrażenia.

Ta propaganda, którą głosi tak wielu Amerykanów, jest niemal patologiczna w swoim religijnym zapale, a jednak ci sami Amerykanie wydają się całkowicie ślepi na ogromne wady tego samego systemu w ich własnym kraju. To właśnie nazywamy jingoizmem – ślepą i niekwestionowaną wiarą w to, że mój kraj, mój system, moje wszystko jest jedyną słuszną drogą. Amerykański jingoizm polityczny to ślepe przekonanie, że wszystkie żywe istoty będą grawitować zgodnie z naturalnym prawem wszechświata w kierunku tych wartości, które Amerykanie uważają za prawdziwe. Większość zachodnich komentarzy na ten temat opiera się na ślepym uwielbieniu dla wielopartyjnego systemu politycznego z niewielkimi dowodami na to, że jego zwolennicy kiedykolwiek poważnie przeanalizowali rzeczywistość swoich własnych przekonań ideologicznych, które są zakorzenione w prymitywnej i prostej teologii, wszechogarniającej ideologii polityczno-religijnej tworzącej rodzaj małpiego sportu zespołowego, który doskonale sprawdziłby się w zoo.

Pisząc o Chinach, ci sami ludzie mówią nam, że Chińczycy nie chcą jeszcze wielopartyjnej polityki w stylu amerykańskim, ponieważ „ich demokratyczne pragnienia jeszcze się nie rozwinęły”. Co to za bzdury? Jeśli nie jestem muzułmaninem i

nie nazywam się Mohammed, to dlatego, że moje „tęsknoty za Allahem” jeszcze się nie rozwinęły? Jeśli nienawidzę McDonald’s, to dlatego, że moje tęsknoty za „hamburgerem, który smakuje jak tłusta tektura” nie są jeszcze rozwinięte? To bezmyślne przekonanie nie bierze pod uwagę różnic w kulturze lub wartościach innych narodów, ich historii lub tradycji, a wręcz lekceważy takie różnice i często traktuje je z otwartą pogardą. Dla Amerykanów każde odrzucenie ich demokratycznej religii na podstawie wartości kulturowych lub innych jest tylko tanią wymówką, aby uniknąć nieuniknionego. A „nieuniknione” jest oczywiście to, że wszystkie narody stają się Amerykanami. W rzeczywistości jest nieco gorzej. Żaden obcokrajowiec nie posiada duchowych darów, by stać się prawdziwym Amerykaninem, nawet po stuleciach kolonizacji. Najlepsze, na co można liczyć, to stanie się rodzajem niedoskonałego klona – nie do końca białego, nie do końca amerykańskiego – ale po przyjęciu amerykańskich wartości, a zatem nadającego się do kolonizacji.

Amerykanie łudzą się, że cały ich system wierzeń i zestaw wartości jest utrzymywany w ich umysłach jako domyślna pozycja świata, reprezentująca naturalny porządek wszechświata. I zakładają, że mierzą świat zgodnie z tą religią polityczną. Jeden z Amerykanów napisał: „Jestem naprawdę zmęczony słuchaniem o demokracji. Raz po raz ludzie mówią, że może zachodni styl nie jest odpowiedni dla tego kraju, a może kraj nie jest gotowy na demokrację. Kiedy, proszę, kraj jest gotowy na demokrację?”. Inny napisał: „Musimy uznać, że nasza ideologia nie jest dla wszystkich. Chińczycy wciąż ewoluują, a bez wykształconego społeczeństwa demokracja w stylu amerykańskim nie zadziała”. Teraz już wiemy. Chińczycy nie mogą przyjąć demokracji, ponieważ wciąż są prymitywni i dopiero stawiają pierwsze kroki od małpowatości do amerykańizmu. Ci, którzy odrzucają nasz system, nie robią tego dlatego, że jest on nieodpowiedni, dysfunkcyjny i skorumpowany, ale dlatego, że nie są wystarczająco wykształceni.

„Demokracja jest tylko jednym ze sposobów ustanawiania władzy i niekoniecznie ma uniwersalne zastosowanie. W wielu sytuacjach roszczenia dotyczące wiedzy specjalistycznej, stażu pracy, doświadczenia i specjalnych talentów mogą przeważać nad roszczeniami demokracji jako sposobu ustanawiania władzy. Zasada demokratyczna [może być] rozszerzona na wiele instytucji, w których na dłuższą metę może jedynie udaremnić cele tych instytucji. Uniwersytet, w którym mianowanie wykładowców podlega zatwierdzeniu przez studentów, może być bardziej demokratycznym uniwersytetem, ale raczej nie będzie lepszym uniwersytetem. W podobny sposób armie, w których rozkazy oficerów podlegały zawetowaniu przez zbiorową mądrość ich podwładnych, prawie zawsze kończyły się katastrofą na polu bitwy. Krótko mówiąc, areny, na których procedury demokratyczne są odpowiednie, są ograniczone”[1].

„Demokracja, niestety, jest również formą teologii i wykazuje wszystkie odwieczne stygmaty. Skonfrontowana z niewygodnymi faktami, niezmiennie próbuje pozbyć się ich, odwołując się do najwyższych uczuć ludzkiego serca. Nawiązuję do faktu, że [amerykański] człowiek na niższych poziomach, choć szybko osiąga granicę swojej zdolności do przyjmowania rzeczywistej wiedzy, przez długi czas pozostaje zdolny do wchłaniania złudzeń. To, co jest prawdą, onieśmiela go, ale to, co nie jest prawdą, znajduje miejsce w jego czaszce z tak małym oporem, że występuje tylko niewielka emisja ciepła. Leży to w sercu tego, co nazywa się religią, a tym bardziej w sercu całej demokratycznej polityki[2]. [Demokracja jest akceptowalna w Ameryce, ponieważ] żółtodziób może ją natychmiast pojąć. Zderza się ona absurdalnie z wieloma znanymi faktami, ale on nie zna znanych faktów. Jest logicznie bezsensowna, ale dla niego to, co bezsensowne, zarówno w naukach ścisłych, jak i w polityce, ma nieodpartą fascynację. Jego ogromna zdolność do iluzji, jego potężne pragnienie nieprawdy, upiększa jego antropoidalny apetyt, nie zmniejszając go. To, co do niego dociera, jest tym, co spada z drzewa i jest dzielone z jego czworonożnymi braćmi. Z



pewnością postawa przeciętnego Amerykanina... oferuje doskonały materiał kliniczny dla studenta psychopatologii demokratycznej”.

## Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: Larry Romanoff

Tłumaczenie: FmforLXM (Bitomat)

Źródło zagraniczne: [BlueMoonOfShanghai.com](http://BlueMoonOfShanghai.com)

Źródło polskie: [Bitomat.wordpress.com](http://Bitomat.wordpress.com)

Licencja: Opublikowano za zgodą autora z prawem do przedruku przez Wolnedia.net. Komercyjne wykorzystanie ww. materiału jest zabronione.

## Przypisy

[ 1 ]

<https://www.bluemoonofshanghai.com/wp-content/uploads/2022/10/The-Crisis-of-Democracy.pdf>

[ 2 ]

<https://www.bluemoonofshanghai.com/wp-content/uploads/2022/10/NOTES-ON-DEMOCRACY.pdf>